

# GŁOS MIĘDZYRZECKI

DWUTYGODNIK.

Wychodzi 10 i 25 każdego miesiąca.

Rok III.

Międzyrzec, 10 kwietnia 1927 r.

№ 9.

Adres Redakcji i Administracji  
Międzyrzec,  
ulica Piłsudskiego № 65.

**Prenumerata:** rocznie 5 00,  
półroczn. 2.50, kwartaln. 1.25.  
**Numer pojedynczy 25 gr.**

**Ceny ogłoszeń:** Cała strona  
80 zł.,  $\frac{1}{2}$  str. 40 zł.,  $\frac{1}{4}$  str.  
20 zł.,  $\frac{1}{8}$  str. 10 zł. Drobne:  
20 gr. od wyrazu (petit).

Dnia 15 maja b. r. w Radzynie, w sali szkoły powszechnej (pałac) o godz. 10-ej rano odbędzie się zjazd Zarządów Ognisk Nauczycielskich całego powiatu.

Na porządku dziennym znajdują się następujące sprawy:

1-o Sprawozdanie o działalności Zarządu Oddz. Powiat.; 2-o Wybór prezydium; 3-o Program pracy; 4-o Wolne wnioski.

Ze względu na ważność spraw prosimy o liczne przybycie.

Przytem Zarząd Oddziału Powiatowego Z. P. N. S. P. zaznacza, że innych zawiadomień do Zarządów Ognisk wysyłać nie będzie.

**W. Janicki**  
sekretarz

**Cz. Górski**  
prezes

## OCZY NA PROWINCJE!

Artykuł poniższy został napisany przez p. Romana Tomczaka, redaktora „Głosu Nauczycielskiego” w Warszawie i był drukowany już w tygodniku „Głos Prawdy”. Ze względu na wagę zagadnienia, jakie porusza autor w swym artykule w związku z odrodzeniem i podniesieniem prowincji polskiej, jak również i ze względu na osobę autora, który jest szeroko znany, ceniony i kochany wśród sfer nauczycielskich,—pozwoliliśmy sobie zamieścić ten artykuł w naszym piśmie.  
REDAKCJA.

Przeżywamy okres najbardziej szczęśliwy od chwili odzyskania niepodległości państwowej — okres rzetelnego odrodzenia moralnego i gospodarczego, okres dźwignia się w górę wewnątrz i nazewnątrz.

W okresie tym zarówno rząd, jak i społeczeństwo, jako dwa potężne czynniki, bez-

pośrednio działające dla ugruntowania i umocnienia zrębów odbudowy — winny mieć na uwadze dwie szczególne konieczności: z jednej strony wciągnięcie całego kraju do wielkiej współpracy w dziele odrodzenia, a z drugiej — przelanie na cały kraj błogosławionych i tak widocznych już skutków poprawy.

Trzeba bowiem stwierdzić, że dotąd źródła i narzędzia naprawy stanowią, obok stolicy, jako siedziby rządu — niektóre tylko wielkie centra przemysłowe i kulturalne, szesroka zaś, tak bardzo szeroka prowincja polska nie obudziła się jeszcze ze snu do życia pełnego, bogatego w twórczość pozytywną; prowincja nasza żyje dotąd spontanicznymi wybuchami, po których zapada znowu w apatię, letarg jakiś tragiczny i nie wróżący nic dobrego na przyszłość.

Widzą to wszyscy, a przecież wszyscy milczą. Konstatują poważni działacze, a przecież nie zaczynają wołać na alarm: oczy na prowincję! nie wolno pozostawiać w odosobnieniu gospodarzem, politycznym i kulturalnym prowincji polskiej.

Pod względem gospodarczym wieś, gmina i miasteczko domaga się gwałtownie rozwinięcia intensywnej akcji budowlanej, budowy domów mieszkalnych, budowy szkół i domów użyteczności publicznej, budowy dróg i mostów, przeprowadzania linii kolei żelaznych, bądź elektrycznych; zakładania elektrowni i gazowni. Stan pod tym względem, w swoim całokształcie, jest przerażający, jest wręcz potworny.

Niedopuszczalną jest rzeczą zwać dłuższą winę na wojnę i jej skutki. Trzeba powiedzieć wyraźnie, że były, w czasie trwania wojny, momenty stokroć groźniejsze ekonomicznie, a jednak pod presją najeźdnika ciała komunalne wiejskie i miejskie czyniły bardzo wiele, aby podnieść stan dróg i technicznych ulepszeń w małych i większych skupieniach (wsiach, osadach, miasteczkach). Jest to tajemnicą poliszynela i byłoby rzeczą szkodliwą nie wypowiedzieć głośno tego, o czym pocichu wie się i mówi powszechnie.

Rząd więc i ci, którzy mogą i powinni przyjść mu w tym kierunku z pomocą — winni podjąć planową, skoncentrowaną akcję, zmuszającą ospałe i gnuśne samorządy i władze administracyjne do realizowania najprymitywniejszych inwestycji i przedsięwzięć technicznych, któreby upodobniły Polskę do kraju europejskiego. Rząd winien tę akcję rygoru podjąć tembardziej, że ostatnio p. Moraczewski oświadczył w Sejmie wyraźnie, iż resort jego nie ma pieniędzy na bezpośrednie przeprowadzanie odbudowy przez państwo.

Rząd winien akcję rygoru i presji pod-

jąć tembardziej, że w powszechnym nierobstwie i niedołęstwie znajdują się wyjątki twórczej i pięknej pracy niektórych jednostek komunalnych, wykazujących w powyższej nakreślonym kierunku zdrową inicjatywę bez żadnej interwencji materialnej, czy choćby moralnej zzewnątrz. Skutki działalności takich samorządów są imponujące.

Na uzasadnienie konieczności takiej akcji ze strony rządu wpłynąć winien również fakt narzekania i złorzeczenia ludności na dzisiejszy stan wymienionych wyżej urzędów, na tę azjatycką nędzę techniczną prowincji, która dzięki temu odgrywa dziś najniższą chyba w Europie rolę w państwowo-narodowym życiu Polski. Nie potrzeba wreszcie dodawać, że jeśli chodzi o województwa wschodnie, to stałe, szybkie i racjonalne przeprowadzanie akcji budowlanej we wszystkich kierunkach, a szczególnie środków lokomocyjnych i np. elektrowni — niweczyłoby w wysokim stopniu destrukcyjne wpływy dywersantów politycznych.

Czy można, z kolei, mówić dodatnio o przejawach życia politycznego na prowincji? Przecież częste, skądinąd i liczne wiece poselskie są przeważnie zaprzeczeniem poważnego pojmowania pracy politycznej; przecież chorobliwe tarcia i walki ugrupowań politycznych na gruncie rad gminnych i miejskich oraz sejmików stanowią zmore, trapiącą życie publiczne miast, miasteczek i wsi. A już szczytem zgrupowania życia publicznego w Polsce jest przesylenie związków zawodowych i wszelkich organizacji społecznych, ba, sportowych nawet, potwornym bakcyłem partyjnictwa, które, niczem syfilis, żre, niweczy, uśmierca wszelkie poczynania i dążenia społeczeństwa, zmierzające do osiągnięcia moralnych i materialnych korzyści zbiorowych, bądź indywidualnych.

Oto jest obraz dzisiejszego „życia politycznego“ prowincji polskiej. Powie ktoś: obraz namalowany jest zbyt czarno, zbyt tragicznie. Nieprawda! zbyt łagodnie, zbyt powściągliwie, gdyż ogólnikowo. Gdyby wejść w przykłady konkretne, otrzymalibyśmy widowisko tak przejmujące grozą, że wątpićby można o naprawie tej dostojnej Rzeczypospolitej.

Jest więc potrzebna armja lekarzy, le-

gjon ludzi dobrej woli, ludzi rozumnych i uczciwych którzyby utworzyli poważne konsyljum, mogące przygotować silne i racjonalne lekarstwa na tę najniebezpieczniejszą z chorób naszego życia publicznego. Konferencja, kongres, czy synod wreszcie, któreby winny odbyć się dla narad i wyszukiwania praktycznych środków, celem uzdrowienia tysięcy instytucyj od partyjnictwa najniższego, chamskiego gatunku — to konieczność najpilniejsza z pilnych.

Spójrzmy jeszcze na życie kulturalno-oświatowe prowincji naszej. Jedynym czynnikiem twórczym w tej dziedzinie jest nauczycielstwo, przeważnie naucz. szkół powszechnych. Częstokroć pracę oświatowo-kulturalną prowadzi (tak to przynajmniej wygląda nazewnątrz) specjalne instytucje, organizujące się dla podejmowania tej pracy. I wtedy jednak, choć pod egidą tej, czy innej instytucji, pracę prowadzi istotnie nauczyciel, niejednokrotnie przy współudziale instruktorów kół rolniczych lub młodzieży wiejskiej.

Któż jednak idzie z pomocą pionierom i kierownikom tej pracy? Może Macierz Szkolna? Trzeba mówić o tem, co jest faktem istotnym: Macierz Szkolna, prowadzona zresztą przez jednego z obożnych starej partji o nowej nazwie (Obóz t. zw. Wielkiej Polski) jest instytucją, która program pracy oświatowej wśród ludu pokrywa z programem partyjnictwa i rozbijania najczynniejszej w tej dziedzinie w Polsce organizacji nauczycielskiej (Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych). Cały szereg pomysłów i prac Macierzy ma charakter typowych humbugów (np. t. zw. czwórki oświatowe, słynne już ze swej „wartości“ elementarze stemlerowskie, szkoły niedzielne obywatelskie i t. p.). Humbugi te, obliczone na reklamę pewnych osób, a raczej jednej z tych osób — nie pozwalają nazwać tej pracy poważną; poważny charakter przybiera ona tam tylko, gdzie pracę prowadzi w ramach Macierzy nauczyciel.

Co można powiedzieć o prasie prowincjonalnej? Czy pismo lub czasopismo lokalne stara się być do pewnego stopnia regulatorem życia swego regionu? czy omawia bezpośrednie bolączki i potrzeby swego terenu lokalnego? Niestety, bardzo rzadko. W naszych pismach prowincjonalnych naj-

większem uznaniem cieszą się sprawy dalekiego Wschodu.

Dopiero w ostatnich tygodniach nadzwyczaj pożyteczną i bujną akcją organizowania zdrowej prasy prowincjonalnej podjął Związek Naprawy Rzeczypospolitej, zwalczany ostro, może właśnie dlatego, nawet przez partje postępowe (!).

Teatr, muzyka, sztuka — te rzeczy niemal nie istnieją w znaczeniu, odpowiadającym traktowaniu tej dziedziny przez stolicę i wielkie miasta nasze (dla siebie oczywiście).

Kto kiedy zorganizował wystawę malarską dla wsi, gmin, miasteczek? Kto pojechał w Warszawy, założył i prowadził dobrą gazetę w Przysusze, Końskowoli, Ozorkowie? Kto dał wysokowartościowy koncert (dostosowany) o 500 klm. od stolicy? Komu i kiedy którykolwiek rząd dotychczasowy dał na to środki i polecił te rzeczy zrobić?

Fantazje i frazesy. Wielkich działaczy i obrońców kultury ludowej nie wygna żadna siła z Warszawy na prowincję, choćby tam miał pełnić szczytną służbę, a tutaj tylko wycierać kąty cukierni i dancingów, bądź nawet, nie mając na to środków — od czasu do czasu zajrzeć do tych przybytków przez okno.

Czasem tylko, przy radosnej wiosnie, wyrwie się jakiś „przedstawiciel“ z oderwanym odczytem do dalszej miejscowości, czasem któraś z tancerek, a już najczęściej... cyrk z prawdziwym lwem.

W ten sposób „robi się“ w Polsce kulturę na prowincji od lat kilku.

Ta zabawa musi się skończyć.

Rządowi naprawy Rzeczypospolitej przypominamy, że jest już najwyższy czas aby przystąpić do wielkiej pracy nad odrodzeniem prowincji polskiej. Polska, to nie Warszawa, nie Lwów i nie Poznań.

Polska to tysiące wsi i osad, to setki miasteczek i miast, w których znajdują się właściwe źródła mocy tego kraju.

Trzeba wybić z głowy Warszawy i innym naszym „stolicom“, że na ich brukach tylko jest jeszcze miejsce na piękne szkoły, domy ludowe, teatry, biblioteki i muzea. Kto zechce twierdzić, że np. Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego musi istnieć i funkcjonować tylko w Warszawie, kiedy jest rze-

czą jasną, że będąc w jakiegokolwiek Łęczycy, sama znalazłaby się w lepszych warunkach i promieniowałaby silnie na szeroki okrąg prowincji. Tak samo rzecz się ma z szeregiem innych wyższych uczelni oraz średnich szkół zawodowych, a nadto pewnych specjalnych zakładów wytwórczości oraz urzędów.

Trzeba stwierdzić zdecydowanie, że rząd Marszałka Piłsudskiego, pragnąc skutecznie w całej rozciągłości wielkie dzieło naprawy Rzeczypospolitej, winien już dziś pójść w kierunku realizowania deklaracji prof. Bartla w Sejmie z dn. 19 lipca 1926 r. Wyraziła się ona w słowach: „Rząd nie uzna stolicy i jej środowisk politycznych za centrum swojej działalności i swego świata, doceniając najwyższej wagi zagadnienia zaniedbywanej dotąd prowincji, której wysiłkom i życiu Rząd poświęci szczególną uwagę“.

Deklaracja ta winna stać się okopem,

barykadą, na której stanąć muszą obok Rządu wszyscy obywatele, a szczególnie wszyscy ci, którzy mogą dać z siebie wiele innym, nie mającym najmniejszej dozy zdrowego uświadomienia kulturalnego, narodowego i państwowego. Obok rządu — bo tego ogro mu pracy żaden rząd nie wykona sam z siebie — winny stanąć i staną takie organizacje, jak Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych ze swą Sekcją Powszechnych Uniwersytetów Regionalnych, realizujących najzdrowszy program odrodzenia prowincji polskiej w swoim całokształcie, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych, Związek Teatrów Ludowych i szereg innych.

Trzeba tylko nakreślić wielki i wyraźny program, zorganizować środki materialne i rzucić mocne hasło: *oczy na prowincję!*

*R. Tomczak.*

## O potrzebie zakładania Kółek Rolniczych.

Istniejące w Polsce spółdzielnie można zasadniczo podzielić na spółki organizujące wspólny zakup i wspólny zbył.

Do pierwszej grupy będą należały wszystkie spółdzielnie spożywców, do drugiej — spółdzielnie rolnicze, jak spółki rolniczo-handlowe, spółdzielcze mleczarnie, jajczarnie i spółki kredytowe.

Na terenie Międzyrzeckim istnieje ze spółdzielni typu rolniczego tylko Kasa Stefczyka, ze spółdzielni organizujących wspólny zakup — Spół. Stow. Spożywców.

Brakuje jednak tej podstawowej komórki, jaką niezaprzeczenie w rozwoju polskiej wsi jest Kółko rolnicze.

A jeżeli jest — to nie przejawia należnego wpływu i ogół naszych spraw na tym cierpi.

Na gruncie terenu Międzyrzeckiego były już czynione próby zorganizowania Kółek rolniczych, pracowano przed wojną Kółko Międzyrzeckie z dużym podobno powodzeniem, pracowano później liczne Kółka, zorganizowane w filję Okręgowego Związku Kółek Rolniczych, lecz praca ich nie wydawała należnych rezultatów i stopniowo się rozchwiała.

Może ostatnie zebrania rolnicze, które odbyły się w Międzyrzeczu i Radzynie, oraz lotne Kursa, zorganizowane staraniem nowopowstałego Związku Okręgowego Kółek Rol. w Radzynie, pobudzą miejscowych rolników do podjęcia na nowo tej pracy, tak bardzo ważnej w życiu wsi polskiej.

Jeżeli leży nam na sercu sprawa podniesienia produkcji rolnej, podniesienie dobrobytu wsi, rozszerzenie granic dotychczasowej hodowli, to rzeczy te nie

dadzą się przeprowadzić bez jednoczesnej pracy w Kółkach rolniczych.

Bo Kółko rolnicze zawsze było, jest i będzie tą twórczą komórką, która następnie rozrasta się i dojrzewa, rodząc wciąż nowe potrzeby i nowe wskazujące drogi.

Nie gdzie indziej tylko w Kółku rolniczym obmawia się wszystkie potrzeby naszego życia gospodarczego i tam się szuka dobrej rady i pomocy. Stosowanie nawozów sztucznych staje się dziś niemal koniecznością, która jest jednak dla wielu gospodarzy bardzo ciężką do rozwiązania, gdyż nawozy sztuczne trzeba **umieć** stosować, trzeba robić doświadczenia, których poszczególne gospodarz, bez wskazówek przeprowadzić nie potrafi.

Jeżeli więc chodzi nam o to by podnieść produkcję naszych gospodarstw, jeżeli odczuwamy potrzebę poprawy istniejących stosunków na wsi, jeżeli uczuwamy niejednokrotnie nadmierne przeszkody na drodze swego rozwoju, to pierwszym naszym krokiem zmierzającym do poprawy, powinno być założenie we wsi Kółka rolniczego i szczerą z nim współpracę.

Właśnie od Kółka rolniczego rozpoczynali swą pracę bracia nasi w Poznańskiem i sąsiedzi w Czechach i Danji.

Tam właśnie rodziła się myśl dalszej organizacji i dalszego rozwoju.

Więc w Kółku rolniczym powinna dojrzeć myśl założenia mleczarni spółdzielczej, przynoszącej tak widoczną korzyść tym wsiom, które się na nie zdecydowały.

W kółku rolniczym powinna powstać myśl założenia „Spółki wodnej“, która tak wielkie usługi odda

krajowemu rolnictwu, przez osuszenie wszelkich przestrzeni podmokłych łąk i pól. Tamże powstaje myśl poprawy naszego inwentarza, racjonalne żywienie i wychów.

Jednym słowem — Kółko rolnicze, to ten najlepszy przyjaciel, do którego powinniśmy się zwracać w każdej potrzebie, szukając w nim i pociechy i dobrej rady, lecz tego przyjaciela trzeba mieć, trzeba go sobie wyhodować, nie żałując ani trudu, ani kosztu, bo nam za to sowiec zapłaci.

A gdy już działalność Kółek rolniczych stanie się na naszym terenie zjawiskiem powszechnym, to napewno wślad za nimi zaczną się rodzić nowe rolnicze spółdzielnie i organizacje.

A wtedy nasze życie pójdzie śladem najlepszym tradycji poznańczyków, czechów, duńczyków.

Wtedy się obudzi, wśród szerokich mas naszych rolników, przekonanie, że tylko w organizacji leży możliwość rozwoju i postępu naszego życia gospodarczego.

I zaczną rodzić się wszystkie, dziś śpiące jeszcze potrzeby, które gdzieś ziej są już koniecznościami, bez których nieumianoby ani żyć, ani gospodarować.

Wszak musimy łąki nasze osuszyć, z mleka

mieć dochód, a w sadzie zamiast dzikich śliwek mieć piękne odmiany owoców dających dochód!

Wszak musimy usunąć przy sprzedaży naszych produktów pośrednictwo i sprzedawać zboże własnym spółdzielniom rolniczo-handlowym!

A gromadzące się nareszcie oszczędności, musimy składać do własnych Kas spółdzielczych, pamiętając, że drobne oszczędności, składane w spółdzielniach utworzą, wielkie sumy, stanowiące podwaliny naszego gospodarstwa narodowego.

Wreszcie — musimy w sobie wyhodować ducha wzajemnej ufności, który dziś jest tak nam daleki.

Spółdzielczość, przenikając do wszystkich dziedzin naszego życia, pracą swą opiera właśnie na wzajemnym zaufaniu, które jest kamieniem węgielnym każdej pracy społecznej.

To też mówiąc o konieczności podjęcia pracy spółdzielczej w rolnictwie, musimy włożyć w nią wszystko, co w nas jest najlepszego i przystąpić do niej ze szczerą wiarą i ochotą służenia dobrej sprawie, bo tylko dobre ziarno — wyda dobry plon.

Inż. r. Z. Mierzejewski.

## Obchód imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego w Miłkowie.

Dnia 20. III. odbył się w Miłkowie obchód imienin Marszałka J. Piłsudskiego, na który stawiło się 9. Oddziałów Zw. Strzel. i 1. Straż Ogniowa. Obchód składał się:

1. ze strzelania z karabinów i flowerów dla strzelców i strzelczyń,

2) z okrężnego biegu rozstawnego (5×2500 m.) prowadzonego przez 5 wiosek (razem ponad 12 km.)

3) biegu na 100 m. i skoku w dal,

4) piłki nożnej i koszykowej,

5) cdczytu o J. Piłsudskim i rozdaniu nagród — strzelanie z karabinów trwało od g. 7.30 aż do zmroku z przerwą od godz. 11 do 12. Tak strzelcy, jak i strzelczynie osiągnęły dobre wyniki mimo złych warunków atmosferycznych (mgła i zimny wiatr).

1) Strzelanie z karabinów (strzelcy) odległość 100 m. pozycja leżąca.

I. Siuciak Ignacy (Milan.) 54 p. (na 60 możli.)

II. Zając Władysław (Glinny-Skok) 54 p.

III. Zygar Józef (Miłków) 53 p.

IV. 3 strzelców po 52 p. Ponad 40 p. (na 103 strzelców) osiągnęło 32 strzelców, w tem: 11 z Miłkowa, 7 z Milanowa, po 4 Kopyny i Koczerz, 3 z Glinnego-Stoku, i po 1 z Woli-Przewłockiej, Kostrów i Jasionki.

2) Strzelanie strzelczyń z karabinów na odległość 100 m. poz. leżąca.

I. Kwiatkówna Aniela (Milanów) 46 p.

II. Dadunówna Zofja (Kostry) 43 p.

III. Krasieńska Stefania (Miłków) 41 p.

IV. Pietrzelówna Zenobia „ 39 p.

Na 21 strzelczyń ponad 30 p. osiągnęło 12 strzelczyń. W tem: 6 z Miłkowa, 4 z Kostrów i 2 z Milanowa.

3) Strzelanie strzelczyń z flowerów odl. 25 m. poz. stojąca.

I. Dadunówna Zofja (Kostry) 24 p. (na 50)

II. Tchórzówna Stanisława (Miłków) 16 p.

III. Rosówna Helena ( „ ) 16 p.

IV. Pietrzelówna Zenolja ( „ ) 15 p.

Na 19 strzelczyń ponad 10 punktów osiągnęło 8 strz. W tem: 4 z Miłkowa, 3 z Kostrów i 1 z Milanowa. Wyniki słabe i nie odpowiadające prawdzie z powodu złego floweru.

4) Strzelanie zespołów strzelczyń po 3 z Oddziału flow. odl. 25 m.

I. Miłków 86 p. (Pietrzelówna Z. 39 p. Klajdówna M. 26 p, Krasieńska S. 21 p.)

II. Milanów 86 p. (Krasieńska S. 32 p., Krasieńska M. 30 p., Kwiatkówna A. 29 p.)

III. Kostry 80 p. (Czuryłówna S. 32 p., Kretowiczówna J. 25 p., Dadunówna Z 23 p.)

Flower lepszy, to też wyniki inne. Tarcza o średnicy 50 cm.

5) Okrężny bieg rozstawny 12 km. przez wioski: Glinny-Stok, Koczerzi, Brudna, Miłków (kol.) i Miłków (wieś).

I. Kostry 47 min. 30 sek.

II. Koczerzi 47 min. 37 sek.

III. Parczew 56 min. 50 sek.

6) Piłka koszykowa (strzelczynie) Milanów — Miłków 2:1 (1:1)

7) Piłka nożna (strzelcy) Milanów — Miłków 1:0 (1:0). Miłków przemęczony pracą przy budowie strzelnicy nie mógł wytrzymać tempa i grając dość gorzej niż zwykle przegrał.

8) Skok w dal. Ciemno i marna skocznia.

I. Zygar Józef (Miłków) 4.90 m.

II. Czupryn Jan (Milanów) 4.45 m.

III. Oleszczuk Antoni (Miłków) 4.35 m.

Poza konkursem Stanisław Wysokiński 4.50 m.

9) Bieg 100 m. Ciemno i czasu nie mierzono.

I. Waszkiewicz Witold (Wola-Przewłocka)

II. Zygar Józef (Miłków)

III. Czupryn Jan (Milanów).

Wieczór rozdanie nagród (około 30) ogólnej wartości około 150 zł. Na obchodzie byli: p. Starosta z Komendantem policji, of. P. W. 22 p. p. kpt. Fiszer, of. inst. p. kap. Iskierka, Komendant Obwodu Zw. Strzel. ob. Tomankiewicz. Mimo zimna i niepogody przyglądało się zawodom z górą pół tysiąca ludzi, którzy z wielkiem zainteresowaniem obserwowali zawody.

Strzelanie odbyło się na nowo wybudowanej strzelnicy Oddz. Zw. Strzel. w Miłkowie. Strzelnica będzie wykończona dopiero na 8 maja, kiedy nastąpi uroczyste poświęcenie i zawody. Strzel-

nica będzie posiadała na 100 m. 8 stanowisk; na 200 m. 4 stan.; a na 300 m. 2 stanowiska. Strzelnicę budują strzelcy Oddz. Miłków, pracując przez kilka tygodni po 1 dniu, albo 2 w tygodniu. W ostatnim tygodniu przed obchodem pracowali codziennie. Dotąd tylko 1 Oddz. Glinny-Stok w 10 strzelców pomógł przez kilka godzin pracy, za co składa mu się podziękowanie. Należy podnieść obywatelskie stanowisko mieszkańców Miłkowa, którzy jednogłośnie przyznali teren pod strzelnicę i łaźnię. Gdyby było więcej takich wiosek, to nie trzeba będzie obawiać się o los młodzieży, gdyż szlachetna współpraca, a zarazem rozrywka nie pozwoli zboczyć tej młodzieży na drogę pijaństwa i innych złych rzeczy. Oprócz tego radjo 4-o lampowe z głośnikiem zakupione przez Oddział ściągą co wieczór młodzież na odczyty i koncerty. Są wprowadzić ludzie w okolicznych wioskach, którzy nie mają dość przekleństw na ten diabelski wynalazek, który ściągając głos z tak daleka, sprowadzi również deszcze i różne choroby na ludzi.

*Mazur.*

## Walne Zebranie 2-iej Międzyrzeckiej Ochotniczej Straży Pożarnej.

Dalej, bracia, do ordynku! dalej!  
Ze stu wieżyc brzmi pożarny dzwon!  
Naokoło świat się, widać pali,  
Jęk i rozpacz płynie z bratnich stron!  
Ponad ziemią, tam ku wyżom nieba  
Łuną bije potok krwawych łez:  
Walnej dłoni do ratunku trzeba,  
Walni, spieszmy, kłąć nieszczęciu kres..."  
(Ustęp z wiersza Jana Kasprowicza).

Bardzo żywym echem odezwał się dzwon Kasprowicza wśród społeczeństwa Międzyrzeckiego. Hrabia Potocki rzucił myśl zorganizowania Ochotniczej Straży Pożarnej i dnia 27-go marca r. b. w Wielkiej sali szkoły powszechnej przy ulicy Warszawskiej odbyło się Walne Zebranie 2-iej Międzyrzeckiej Straży Pożarnej, zwołane przez Tymczasowy Komitet. Jakkolwiek różne, to jednak bardzo żywe za-

interesowanie wzbudziła wśród miejscowego społeczeństwa, nowopowstająca organizacja Straży Pożarnej. Pewna część społeczeństwa i Zarządu Miasta miały poważne obiekcje, co do celowości i potrzeby powoływania do życia nowej Straży — wobec istnienia już jednej, a jednak dotychczasowe rezultaty — przeszły wszelkie oczekiwania. W Tymczasowym Komitecie Straży zgłosiło swój udział w charakterze członków czynnych, bądź wspierających zgórą 260 osób, a dalsze zapisy kontynuowano na sali przed Zebraniem, tak że w Walnym Zebraniu wzięło udział zgórą trzysta osób. Cyfry powyższe świadczą wymownie o potrzebie i konieczności powstania tej nowej organizacji.

Zebranie odbyło się przy następującym porządku dziennym:

- 1) Otwarcie Zebrania;
- 2) Wybór Prezydium Zebrania;
- 3) Przyjęcie statutu;
- 4) Wybór członków i 3-ch zastępców Zarządu;
- 5) Wybór Naczelnika, zastępcy i gospodarza Straży;
- 6) Wybór 3-ch członków i 3-ch zastępców Komisji Rewizyjnej;
- 7) Zatwierdzenie regulaminu Straży;
- 8) Określenie: osobistego składu straży i poszczególnych jej oddziałów;
- 9) Określenie terenu działalności straży;
- 10) Określenie wysokości składek członkowskich;
- 11) Upoważnienie Zarządu Straży wyjednania u Zarządu Miasta stałego subsydjum na rzecz Straży.

Zebranie otworzył Prezes Tymczasowego Komitetu hr. Potocki, którego Zebranie powołało na Przewodniczącego, a ten ostatni zaprosił na asesorów p. p. inż. J. Radziewanowskiego, St. Chodźko, Wł. Puszkarskiego, K. Hradeckiego, zaś na sekretarza p. Wł. Urbańskiego.

Statut przyjęto ogólny, uznany za wzorowy przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Do Zarządu przez aklamacje zostali powołani: p. p. A. hr. Potocki, M. Jaworski, K. Hradecki, S. Chodźko, Markowski i A. Lubkowski, a na zastępców p. p. Szablak, Wł. Zubik i Jarzab.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano: Ks. Augustynowicza, i p. p. L. Gąsowskiego i Kozłowskiego, a na zastępców p. p. P. Puszkarskiego, Korycińskiego i P. Maniewiczza.

Na Naczelnika Straży powołano: p. inż. Radziewanowskiego, na zastępcę p. Wł. Furmana i na gospodarza p. Wł. Puszkarskiego.

Regulamin ogólnie przyjęty dla Straży Ochotniczych zatwierdzono. Określenie liczebne Straży powierzono Zarządowi i terenem działalności, określono promień 6 io kilometrowy. Składki ustanowiono: dla członków czynnych wzwwyż od 50 gr., zaś dla członków wspierających wzwwyż od 1 zł. Na Zebraniu był również Delegat Wojewódzki p. Podkova, a naścisłym zebraniu Członków założycieli dnia poprzedniego był Inspektor Ubezpieczeń Wzajemnych p. Horecki. Kapelanem straży został Ks. Dziekan Augustynowicz. Zapisano się do straży

2-ch lekarzy: Dr. Z. Kobylński i Dr. B. Leman.

Mamy więc już w Międzyrzeczu zorganizowaną 2-gą Ochotniczą Straż Pożarną. Sama jednak Straż Pożarna nie usuwa i nie wyklucza nieszczęścia pożaru. Jest jednak jednym z najpoważniejszych środków (czynników) zmniejszających nieszczęścia pożaru. Aby zaś zdolność, sprawność i skuteczność działania straży dała zadawalniające rezultaty — potrzeba aby Straż była:

- 1) jednostką dobrze zorganizowaną,
- 2) karną,
- 3) odważną,
- 4) należyście wykwapowaną w najnowsze i stojące wysoko pod względem techniki — narzędzia pożarne.

Ze nowoorganizowana Straż Pożarna odpowie wszystkim powyższym warunkom — nie wątpimy. Zarząd i Sztab zapewne dołożą wszelkich starań, aby Straż dobrze zorganizować i wyrobić karność w strażakach. Entuzjazm nowozaciągniętych strażaków zdumiewał przedstawicieli miejscowej Prasy, będących na sali Zebrania. Na należyte wykwapowanie Straży prawdopodobnie posypią się składki członków czynnych i wspierających. Sądzimy, że nie zabraknie nikogo w szeregach Straży Pożarnej, jeżeli już nie wśród członków czynnych, to przynajmniej wspierających. A więc spieszcie wszyscy i zapisujcie się na członków 2-iej Ochotniczej Straży Pożarnej w Międzyrzeczu.

W. U.

---

Gdzie miłość Ojczyzny gaśnie,  
tam przychodzą czasy łotrów.

*Henryk Sienkiewicz.*

---

## MLECZARNIA DUŻA CZY MAŁA.

Mleczarstwo rozwija się w ostatnich latach bardzo silnie. Rolnicy przyszli narzeczcie do przekonania, że przez mleczarstwo podnosi się całe gospodarstwo rolne, a również otrzymuje się co miesiąc znaczniejszą kwotę gotówki, która obecnie jest tak bardzo w gospodarstwie potrzebna.

Mówiąc, że przez mleczarstwo podnosi się całe gospodarstwo rolne, myślę o organizacji mleczarni spółdzielczych, które jedynie zapewniają rolnikowi dobry zbył na nabiał. Przy dobrem spieniężeniu nabiału—rolnik może dokupić niezbędne pasze treściwe, które nie tylko przysporzą mu ilości mleka, ale przyczynią się do podniesienia jakości nawozu, a przez to i lepszego urodzaju.

Przy obecnym pędzie do zakładania mleczarni nie bierze się pod uwagę jaka będzie ta mleczarnia, ale aby tylko mleczarnia była.

Jeżeli zakłada się mleczarnie bez zastosowania, czy ma ona warunki bytu to taka mleczarnia założona w warunkach nieodpowiednich zamiast korzyści da straty.

Przy organizowaniu mleczarni trzeba zebrać przynajmniej 200 krów, gdyż im większa będzie mleczarnia tem drożej będzie mogła płacić za nabiał.

Koszta administracyjne mleczarni małej nie są o wiele mniejsze niż mleczarni dużej, gdyż mała czy duża mleczarnia musi mieć dobrego fachowca mleczarza, komorne i amortyzacja maszyn też są jednakowe, a przy odsyłce masła płaci się przecież za furmankę nie od wagi towaru, słowem można powiedzieć, że wydatki różnią się bardzo mało, że musi być niemi wciąż obciążony każdy litr mleka.

Im więcej litrów mleka mleczarnia będzie przerabiała, tem taniej wypadnie koszt przerobu każdego litra, czyli tem drożej można będzie zapłacić dostawcy czyli członkowi mleczarni za każdy dostarczony litr mleka.

Wszelkie rady i wskazówki jak organizować spółdzielnie mleczarskie, oraz wszelkie druki i statuty są do nabycia w Dziale Spółdzielczości Rolniczej C. Z. K. R. P.

---

*Wielkość kraju nie tyle zależy od jego obszaru, jego posiadłości, ile od pracy i charakteru jego mieszkańców.*

---

## Rozbudowa miast.

Dnia 1 kwietnia na posiedzeniu rady ministrów po dłuższej dyskusji przyjęto projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o rozbudowie miast. Projekt nakłada na gminy miejskie obowiązek prowadzenia akcji w kierunku naprawy złego stanu mieszkaniowego w miastach oraz budowy nowych domów mieszkalnych ze szczególnem uwzględnieniem domów z mieszkaniami 1 i 2 pokojowemi. Przewiduje ustanowienie w większych miastach komitetów rozbudowy, które kierować mają akcją budowlaną. W mniejszych miastach akcją kierować będą magistraty. Ruch budowlany będzie wspierany przez państwowy fundusz budowlany i państwowy fundusz rozbudowy miast. Fundusze te będą oparte na dotacjach społecznych, państwowym funduszu gospodarczym, kwotach uzyskanych ze sprzedaży listów zastawnych i obligacyj oraz wpływów z funduszu rozbudowy miast. W głównej zaś mierze państwowy fundusz budowlany będzie czerpać swe dochody z państwowego podatku od lokali i państwowego podatku od niezabudowanych placów.

## Głosy wsi.

### Z Sitnego.

Za przykładem innych wsi poszła i wieś nasza, ponieważ w dniu 19 marca b. r. zostało zorganizowane Koło Młodzieży Wiejskiej. Młodzież tułsza od dawna już nosiła się z tą myślą, żeby się zorganizować, żeby już raz zacząć więcej myśleć i pracować nad sobą, a jeśli się nawet bawić, to bawić się przyzwoicie i godziwie, bo o dotychczasowych zabawkach i rozrywkach na wsi, chyba lepiej zamilczeć. Jeżeli młodzież tułsza tak długo zwlekała i swej myśli nie wprowadzała w czyn, to jedynie dlatego, że za mało ufala we własne siły, wydatniejszej pomocy bowiem na razie nie można się było znikąd spodziewać. Szkoły od dłuższego czasu już u nas niema, a więc nauczyciela nie mamy. Na p. p. nauczycieli z Międzyrzecza, którzy by nam napewno chętnie przyszli z pomocą, nie można było liczyć, z powodu bardzo złej komunikacji, jaką mamy z Międzyrzecem, gdyż obecnie wybudowano szkołę dwuklasową we wsi Rudnikach, która jest już na ukończeniu, a więc jest nadzieja, że i droga z czasem zostanie naprawiona, a tem samem o pomoc i współpracę będzie łatwiej. W dniu 14-go marca



b. r. bawił u nas kol. A. Zaniewicz, prezes Koła Młodzieży w Zabacach, wobec tego urządziliśmy zebranie młodzieży, i zaprosiliśmy na nie wspomnianego kol. Zaniewicza, który w gorących słowach zaczął zachęcać młodzież naszą do organizowania się. To też w dniu 19 marca młodzież urządziła zebranie i zapoznawszy się z regulaminem Koła, utworzyła Koło młodzieży; zapisało się 37 osób. Do Zarządu wybrano: Józefa Marciniuka, Ludwika Melaniuka, Henryka Melaniuka, Jana Iwaniuka s. Szymona. Zarząd biblioteki powierzono: Br. Miszcukównej. Do Komisji Rewizyjnej weszli: T. Paczusi, Br. Hawryluk i Wiktorja Melaniukówna. Aby ta dzisiaj z sił młodzianych czyniona próba, w pracy swej nabrała hartu i zawsze naprzód szła ku lepszej doli.

Jan Iwaniuk, członek Koła.

## KRONIKA.

**Przywiezienie zwłok Juljusza Słowackiego do kraju.** Termin złożenia prochów Juljusza Słowackiego w podziemiach Katedry Wawelskiej oznaczony został na dzień 10 czerwca b. r. Przedtem zwłoki wieszczą sprowadzone będą do stolicy i wystawione na widok publiczny w Katedrze Św. Jana, tak, aby ludność Warszawy mogła oddać hołd prochom Jego. P. Premier Marszałek Piłsudski wystosował pismo do ks. Biskupa krakowskiego Sapiehy z podziękowaniem za otwarcie podziemi katedry Wawelskiej dla trumny wieszczą, przyczem — jak donoszą pisma warszawskie — miał się zgodzić na postawione w liście ks. Biskupa Sapiehy życzenie, że trumna Juljusza Słowackiego będzie ostatnią z pocztu sławnych Polaków, którzy spoczną na Wawelu. Dotąd nie zdecydowano, czy zwłoki Słowackiego przewiezione będą do Polski drogą morską, czy też lądową. Za przewiezieniem zwłok okrętem przemawia względ na ducha poezji wielkiego tułacza. Jednakże czynione są starania ze strony rządu czeskiego, aby zwłoki wiezione były koleją, a to dlatego, że naród czechosłowacki pragnie w Pradze oddać hołd Jego cieniem. Z okazji uroczystego sprowadzenia zwłok wielkiego wieszczą, Juljusza Słowackiego do kraju — Zarząd Ogniska Nauczycielskiego w dniu 10 czerwca b. r. urządzi w Międzyrzczu uroczystą Akademię ku czci wielkiego poety.

O programie, miejscu i godzinie odbycia Akademii Zarząd Ogniska zawiadomi miejscowe społeczeństwo afiszami.

**Więcej spółdzielczości.** Ostatnie walne zebranie członków Stowarzyszenia Spożywczego w Międzyrzczu, które odbyło się dn. 10/IV—27 r. w sali szkoły powszechnej, w stosunku do poprzednich lat było o wiele liczniejsze i przejawiało więcej nieco żywotności.

Świadczy to niewątpliwie o większym zainteresowaniu się członków samą instytucją spółdzielczą, jakoteż działalnością Zarządu i Władz Nadzorczych z jednej strony, z drugiej, że członkowie dostrzegają również i braki w tejże działalności. Zebrani członkowie, poza przyjęciem i zatwierdzeniem sprawozdania z działalności Władz, uchwalili jeszcze cały szereg innych spraw. Po krótkiej wymianie zdań podzielono nadwyżkę dochodów w ten sposób: przyznano stypendja dwu uczniom szkoły handlowej, 150 zł. P. M. S.

i 150 zł. na bibliotekę szkoły powszechnej. Budżet Spółdzielni na rok 1927 przedłożony przez Radę Nadzorczą i Zarząd zatwierdzono. Uchwalono regulamin dla Rady Nadz. i Zarządu i na miejsce ustępujących wybrano 5 członków i 2 zastępców Rady Nadzor. i 1 członka Zarządu. Tu należy podkreślić w paru słowach, że przy wyborze członka Zarządu, pewna część członków chciała za wszelką cenę i w tym kierunku od dłuższego czasu prowadziła wśród „swoich” propagandę, aby na miejsce ustępującego p. Kryńskiego, prezesa Zarządu, przeprowadzić swego kandydata; ofensywa spełzła na niczym i większością głosów ponownie został wybrany p. Kryński. Wspominamy tu nie dlatego, abyśmy byli gorącymi zwolennikami p. Kryńskiego jako spółdzielcy, lecz dlatego, że całą tę robotę prowadzi się pocichu, ostrożnie — zamiast na zebraniu śmiało i wyraźnie wytknąć Zarządowi popełnione błędy i wskazać program i linię, po której ma rozwijać swoją działalność w przyszłości. Sprawozdanie ogłoszone przez p. Mierzejewskiego i p. Kryńskiego oraz wydrukowane w „Głosie Międz.” wskazuje, że Stowarzyszenie w dalszym ciągu rozwija się i powiększa swoje kapitały zasobowe. Jednakże w przyszłości należałoby w sprawozdaniu podać więcej danych szczegółowych które dawałyby możliwość dokładnego zorientowania się w wydatkowanych sumach i gospodarce Władz spółdzielni. Przycyknijmy tylko taki fakt: dużo mówi się wśród miejscowego społeczeństwa i dużo obiega wieści o uposażeniu kierownika Stowarzyszenia, że wynagrodzenie jego równa się poborom dyrektora departamentu jakiegoś ministerstwa lub nawet samego ministra. Uznajemy zasadę, że dobrego pracownika trzeba dobrze opłacać i wymagać rzetelnej i umiejętnej pracy. Ale trzeba podać ową sumę do wiadomości członków, a nie zadawałnic się ogólnikami — toby położyło kres różnym nieporozumieniom i plotkom, które krążą i które bądź co bądź niekorzystnie odbijają się na spółdzielni. Jeżeli drukuje się w sprawozdaniu sumy pobierane przez ekspedjentów i pracowników biurowych, to chyba należałoby wydrukować i pobory innych pracowników. W przyszłym roku jest nadzieja, że Zarząd tej sprawy dopilnuje i nie przeoczy. Po zatem sprawozdanie świadczy i członkowie w dyskusji wskazywali, że Zarząd skierowuje przedewszystkiem swoją działalność i swoje wysiłki w kierunku handlowym, natomiast zamało poświęca uwagi działalności i propagandzie spółdzielczej, wyrazem czego jest niewielka ilość członków (200 czł.) i ci przeważnie rekrutują się z pośród inteligencji i oficjalistów, a niewielu przybywa z pośród włościan, mimo, że Stowarzyszenie ma filje w Drelowie i Kąkolewnicy. Więc, cieszyć się trzeba, że został przyjęty wniosek, który umożliwi Zarządowi przyciągnięcie wszystkich wykreślonych członków, (a jest ich około 1100), którzy odpadli wskutek przerachowania wkładów człon. z mk. na złote. Wykreśleni członkowie uzupełnią swe wkłady w ciągu dwu lat przez dopisywanie im dewidenty od pobranych towarów. Drugim momentem, który wpłynie dodatnio na zbliżenie i połączenie ideowe członków z instytucją jest to, że walne zebrania członków będą odbywały się kilka razy do roku. Spółdzielczość ma na widoku nie zyski materialne, ale przedewszystkiem dostarczenie jak najtaniej towarów swym członkom, usunięcie pośrednictwa i zadania społeczno-wychowawcze, Spółdzielnia bez członków — to gmach bez

fundamentu, któremu grozi zawsze załamanie się. Spółdzielnia zdrowa i silna dąży wszystkimi środkami, aby wszyscy kupujący jednocześnie byli jej członkami, aby związani duchowo ideją solidarności i wspólnego dobra tworzyli jedną wielką rodzinę spółdzielców. W tym też duchu i po tej drodze w najbliższej przyszłości pójść powinno Stowarzyszenie spożywcze w Międzyrzecu.

Na tem też zebraniu p. Z. Chrzanowski z Warszawy wygłosił odczyt o spółdzielczym handlu zbożem. Przewodniczył p. Mierzejewski, sekretarzem p. Lubkowski.

**Obchód Imienin Marszałka Piłsudskiego w Międzyrzecu.** Staraniem zarządu Strzelca w Międzyrzecu dzień 19 marca obchodzony był uroczystie.

O godzinie 11 została odprawiona Msza św. w kościele św. Józefa, na której były obecne szkoły i instytucje. Po Mszy św. odbyła się, przed zarządem Strzelca i kapt. Fiszerem, defilada Strzelca i Łuców szkolnych.

O godzinie 2 pp. w „Zwirowi” rozpoczęły się zawody lekkoatletyczne i strzeleckie, które trwały do godz. 6 wiecz. Zwycięzcy otrzymali nagrody w postaci książek.

W niedzielę 20 marca odbyła się Akademia ku czci Marszałka Piłsudskiego organizowana również przez zarząd Strzelca. Na cześć Akademii złożyły się, przemówienie p. Radziewanowskiego, odczyt p. Górskiego, deklamacje i śpiewy chóru Szkoły Handlowej, który pod batutą p. Gruczyńskiego odśpiewał kilka pieśni legionowych.

**Zakończenie kursów dokształcających w Międzyrzecu.** Kursa dokształcające urządzone staraniem tut. Koła P. M. S., które rozpoczęły się dnia 1 lutego b. r. zostały 3 kwietnia uroczystie zamknięte. Do zebranej dość licznie młodzieży przemówił prezes Zarządu P. M. S. p. Z. Mierzejewski, tłumacząc jej, że nauka to skarb wielki, że trzeba ją zdobywać choćby z dużym wysiłkiem a następnie zwracając się do grona nauczycielskiego, które zechciało bezinteresownie ofiarować swoją pracę, wyraził w imieniu Zarządu P. M. S. serdeczne podziękowanie. Ks. Wł. Augustynowicz stwierdza z radością, że w tegorocznych kursach wzięli udział i osoby starsze z tut. społeczeństwa co jest dowodem wielkiego zainteresowania się i konieczności utrzymania nadal tej pożytecznej placówki. Wyrażając nadzieję, że Zarząd Koła P. M. S. i w przyszłości nie zaniedba tej niezbędnej pracy, dziękuje nauczycielstwu za podjęte trudy.

Na zakończenie zabiera głos jeden ze słuchaczy i w prostych, pełnych wdzięczności słowach wyraża w imieniu zebranej młodzieży gorące podziękowanie Zarządowi P. M. S. i nauczycielstwu.

**Także „praca” społeczna.** Z inicjatywy powiatowego komitetu L. O. P. P. dnia 18 marca miał się odbyć w Międzyrzecu 1-ty dniowy kurs L. O. P. P. Kurs taki zasługuje na szczególniejszą uwagę, nie też dziwnego, że Inspektorat Szkolny specjalnem pismem zachęcił nauczycielstwo do wzięcia udziału w kursie, nie też dziwnego, że stawiało się ono dość licznie, przezwijając naukę w szkołach.

Dziwnem natomiast wydaje się zachowanie inicjatora p. Horeckiego, który na ten dzień nie przybył, wobec czego kurs się nie odbył, ze szkodą dla nauki szkolnej. Telefoniczna odpowiedź, brzmiała: z bra-

ku czasu p. Horecki przyjechać nie może. Bez komentarzy...

**„Gazeta Łukowska”,** której wydawnictwo zostało wznowione, donosi, że dnia 28 marca b. r. w lokalu Banku Rolnego w Siedlcach odbyła się konferencja w sprawie utworzenia Województwa Podlaskiego w Siedlcach i po dyskusji wybrany został Komitet, w skład którego weszli przedstawiciele Stowarzyszenia właścicieli siedleckich nieruchomości. Komitet ten w najbliższej przyszłości ma wystąpić do Sejmików powiatowych, Rad miejskich i działaczy społecznych o wypowiedzenie się w tej sprawie. Podając tę oto krótką notatkę o czynionych wysiłkach w kierunku utworzenia nowego województwa — postaramy się w tej sprawie w najbliższej przyszłości wypowiedzieć swoje zdanie. Narazie zaznaczamy, że skład Komitetu jest dziwnie jednostronny i nie reprezentuje chociażby całego społeczeństwa siedleckiego. Uważać chyba go należy za Komitet tymczasowy, który dla tylko in jactwę do zorganizowania Komitetu o szerszym składzie.

**Dla pamięci.** 20 marca roku 1881 umarł w Paryżu znakomity matematyk polski, Henryk Grach Niewęgłowski. Urodzony w Międzyrzecu na Podlasiu, kształcił się w szkole w jewódzkiej w Łukowie, a następnie w liceum warszawskim. Po ukończeniu tego zakładu wstąpił do uniwersytetu warszawskiego na wydział filozoficzny. Walczył w szeregach wojska polskiego podczas rewolucji listopadowej. Po upadku Warszawy udał się z wojskiem na emigrację i osiadł we Francji. Był członkiem paryskiego Towarzystwa Demokratycznego i przez czas krótki wydawał czasopisma emigracyjne. Wykładał matematykę w szkole polskiej na Montparnasse, a przez kilka lat był dyrektorem tej uczelni. Napisał dzieła matematyczne następujące Geometria, wydana w Paryżu roku 1854, Arytmetyka, Paryż 1866, Trygonometria prostokątna i sferyczna, Paryż 1870, Mechanika rozumowa, Paryż 1873, Algebra, Paryż 1879.

(Zyciorys przez Samuela Dichsteina w Wielkiej Encyklopedji Powszechnej Ilustrowanej, wydawanej w Warszawie od roku 1890).

**O uregulowanie ruchu ulicznego.** W jednym z zeszlórocznych N-rów „Głosu” poruszyliśmy sprawę uregulowania ruchu ulicznego w Międzyrzecu. Sprawa ta utknęła wtedy na martwym punkcie ze względu na brak odpowiednich przepisów. Horendalny wprost, ruch na ulicach Międzyrzecz, w sobotę i w niedzielę każe nam zabrać jeszcze raz w tej sprawie głos i w imię kultury miast polskich żądać mocno zmiany na lepsze.

Wprawdzie i teraz niema tablic z odpowiednimi przepisami, (a zdalyby się) ale otrzymane, przez Policję mandaty karne, mogłyby stopniowo zło wykonać. Stanie się to wtedy, jeżeli zajmie się ona tą sprawą gorąco. W zubożnem przedsięwzięciu, życzylibyśmy pomysłowych wyników.

**Ceny zboża:** żyto 45—46, owies 36—37, przenia 57—58, jęczmień 36—37.

**Srebrne pięciózłotówki.** W najbliższym czasie zostaną wypuszczone na rynek pieniężny 5 złotych srebrne. Pieniądze te wykonane bardzo starannie, mają wybite monogramy S. W. (St. Wojciechowski) i W. G. (Wł. Grabski). Na grzbiecie monety, miast karbowana, jakie jest na dotychczasowych monetach jedno i dwuzłotowych, znajduje się napis po łacinie

„Salus Rei publicae Suprema Lex“, t. zn. dobro Rzeczypospolitej najwyższym prawem.

**Kto ma się stawić na doroczne ćwiczenia rezerwistów?** Na zasadzie rozkazu M. S. Wojsk. i na mocy art. 70 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej; zostają powołani w roku bieżącym na 4-tygodniowe ćwiczenia wojskowe szeregowiec rezerwy kat. „A“ z następujących roczników:

a) roczn. 1902 (podoficerowie i szeregowcy) z piechoty (z wyjątkiem nadkontyngentowych), czołgów i łączności;

b) roczn. 1900 i 1899 (podoficerowie i szeregowcy) wszystkich rodzajów broni i służb. (z wyjątkiem marynarki wojennej), którzy z jakichkolwiek powodów nie odbyli ćwiczeń w roku 1925 i 1926;

c) podoficerowie rezerwy roczn. 1898, 1891 i 1890, ze wszystkich rodzajów broni i służb (z wyjątkiem marynarki wojennej);

d) szeregowcy rezerwy roczn. 1903, 1902 i 1901 w lotnictwie (tylko personel latający, piloci i strzelcy lotn.), oraz w balonach tylko szykowacze.

Na 3-tygodniowe nadzwyczajne ćwiczenia powołani szeregowcy rezerwy roczn. 1898, 1897, 1896 w lotnictwie (tylko personel latający, piloci i strzelcy lotn.), oraz w balonach tylko szykowacze.

Ćwiczenia odbędą się w kilku turnusach.

Szeregowiec, powołani na ćwiczenia, otrzymują z P. K. U. imienne karty powołania i obowiązani są stawić się w wyznaczonym im terminie w formacji wojskowej wraz z książeczką wojskową i kartą mobilizacyjną.

Uwolnieni w roku 1927 od ćwiczeń są szeregowcy rezerwy, którzy:

a) w bieżącym lub ubiegłym roku zostali zwolnieni do rezerwy lub stale urlopowani;

b) odbyli przepisane ustawą ćwiczenia w rezerwie całkowicie;

c) przebywali na podstawie zezwoleń władz wojskowych w okresie ćwiczeń zagranicą, lub którzy otrzymali zezwolenie na wyjazd zagranicę przed niniejszym ogłoszeniem;

d) posiadają niebieskie karty mobilizacyjne;

e) wyłączeni są od spełnienia obowiązkowej służby wojskowej, na mocy art. 8 ustawy;

f) odbywają karę pozbawienia wolności w więzieniu, domu poprawy lub twierdzy, oraz przebywający w areszcie śledczym.

## „Simona“ w Międzyrzecu.

Chcąc nam urozmaicić a być może i uświetnić „Święta“ zawitał do Międzyrzecza w dniu 18 b. m. teatr z Warszawy „Komedja“. Grało „Simonę“ komedję w 3 aktach Jakóba Dewala przetłumaczoną na język polski przez Zdzisława Kleczyńskiego. Akcja sztuki rozgrywa się w I akcie w Monte Carlo w Casino, w następnych zaś 2 w Paryżu w mieszkaniu Simony. Wykonanie sztuki było dobre.

Teatr ma bardzo piękne i ważne zadanie do spełnienia szczególnie na prowincji, gdzie przecież życie tak monotonne, gdzie brak wszelkich wrażeń artystycznych i odgłosów tętniącego życia nowoczesnego wielkich miast w których dziś głównie koncentruje się wszelka myśl ludzka.

Ale czy teatr „Komedja“ grając „Simonę“ spełnił swoje zadanie w Międzyrzecu lub innym mieście prowincjonalnem.

W mieście dużem, gdzie naogół ma się do czynienia z inną publicznością niż na prowincji, „Simona“ treścią swoją może działać obojętnie, u nas przedewszystkiem ujawnienie. Bo chociaż myśl przewodnia (zwy cięstwo prawdziwej miłości, silna wola męska, uzdrowienie moralne kobiety upadłej) ujawniona przy końcu sztuki jest bezsprzecznie dodatnia, to sposób w jaki się do niej dochodzi jest niesmaczny a w niektórych momentach wprost przykry. A kto na prowincji idzie do teatru? Przedewszystkiem młodzież, bo ta dziś zaczyna się wcześniej garnąć do życia, interesuje ją wszystko co się tylko pojawi, chce prędzej nawet niżby to było pożądaniem poznać wszystkie tajnie życia. Czy „Simona“ dużo dała tej młodzieży, czy ja nauczyła czegoś, czy nasza młodzież, na którą tak wiele liczymy, wychodząc po ukończeniu przedstawienia wyniosła wrażeńie dodatnie? Napewno nie. Młodzież przeoczy w „Simonie“ głębsze myśli, nie zrozumie idei przewodniej, ale spostrzeże i zapamięta sobie z całą pewnością to co w niej jest najgorszego i najmniej zepamiętania godnego. I tylko dziwić się należy, że ci, którzy tak gorąco o nas myślą nie postarali się o tak błahy napis na afiszach „dla młodzieży wstęp wzbroniony“ a przy kasie gdzie mieli możliwość kontroli przynajmniej młodzieży szkolnej, ze sposobności nie skorzystali. Szkoda.

Nr. 1387/26

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Białej Podlaskiej na pow. Radzyński, Dominik Wieliczko mający kancelarię w Międzyrzecu Podlaskim przy ul. Warszawskiej Nr. 38, na zasadzie art. 1030 ust. post. cyw. podaje do wiadomości publicznej, że dnia 24-go maja 1927 r. od godziny 10 zrana we wsi i gm. Kąkolewnica na miejscu dozoru odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Aleksandra Chromiuka, składających się z woza, drabinek, drabiny, pługów, młynka, sani, kultywatora, słomy, koniczyny i owicie oszacowanych na 270 zł.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dzień i na miejscu licytacji.

Międzyrzec Podlaski, dnia 23 kwietnia 1927 r.

Kamornik Sądowy **Wieliczko**,

## Ze sceny.

### Koncert p. Heleny Zborowskiej.

Dnia 22 marca b. r. w sali Szkoły Powszechnej odbył się koncert wiolinistki p. Heleny Zborowskiej. Na program złożyły się utwory wybitnych muzyków jak: Beethoven, Paganini, Mozart, Dworzak, Hubay i inni. Całość w wykonaniu p. Zborowskiej wypadła bardzo dobrze, czego najlepszym potwierdzeniem były huczne i długonieustające oklaski. Akompanjament p. Marji Szłapakówny. Nadmienić należy, że publiczność międzyrzecka bardzo mało interesuje się wszelkiego rodzaju koncertami i chętniej uczęszcza na mało wartościowe przedstawienia cyrkowe o czem świadczą puste miejsca na koncertach.

## Nr. 363/27 OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Białej Podlaskiej na pow. Radzyński, Dominik Wieliczko, mający kancelarię w Międzyrzecu Podlaskim przy ul. Warszawskiej Nr. 38, na zasadzie art. 1030 ust. post. cyw. podaje do wiadomości publicznej, że dnia 17-go maja 1927 r. od godziny 10 zrana we wsi Bezwola gm. Wołyni na miejscu dozoru odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Jakóba Sambergera składających się z urządzania garbarni jakto: stołów, beczek, kadzi, kotła i t. p. oszacowanych na 100 zł.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dzień i na miejscu licytacji.

Międzyrzec Podlaski, dnia 23 kwietnia 1927 r.  
Komornik Sądowy **Wieliczko.**

## Nr. 297/27 OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Białej Podlaskiej na pow. Radzyński, Dominik Wieliczko mający kancelarię w Międzyrzecu Podlaskim przy ul. Warszawskiej Nr. 38, na zasadzie art. 1030 ust. post. cyw. podaje do wiadomości publicznej, że dnia 17-go maja 1927 r. od godz. 10 zrana w Radzynie na miejscu dozoru odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Moszka Tauba składających się z Budki oszacowanych na 400 zł.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dzień i na miejscu licytacji.

Międzyrzec Podlaski, dnia 23 kwietnia 1927 r.  
Komornik Sądowy **Wieliczko.**

## Nr. 2/27 OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Białej Podlaskiej na pow. Radzyński, Dominik Wieliczko mający kancelarię w Międzyrzecu Podlaskim przy ul. Warszawskiej Nr. 38, na zasadzie art. 1030 ust. post. cyw. podaje do wiadomości publicznej, że dnia 18-go maja 1927 r. od godz. 10 zrana w Przegalinach na miejscu dozoru odbędzie licytacja ruchomości, należących do Tomasza Magiera składających się z wałacha i krowy oszacowanych na 600 zł.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dzień i na miejscu licytacji.

Międzyrzec Podlaski, dnia 23 kwietnia 1927 r.  
Komornik Sądowy **Wieliczko.**

## Nr. 336 i 337/26 OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Białej Podlaskiej na pow. Radzyński, Dominik Wieliczko mający kancelarię w Międzyrzecu Podlaskim przy ul. Warszawskiej Nr. 38, na zasadzie art. 1030 ust. post. cyw. podaje do wiadomości publicznej, że dnia 17-go maja 1927 r. od godziny 10 zrana w os. Wołyni na miejscu dozoru odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Piotra Patkowskiego składających się z krowy czarno-graniastej oszacowanych na 200 zł.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dzień i na miejscu licytacji.

Międzyrzec Podlaski, dnia 23 kwietnia 1927 r.  
Komornik Sądowy **Wieliczko.**

## Nr. 265/25 OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Białej Podlaskiej na pow. Radzyński, Dominik Wieliczko mający kancelarię w Międzyrzecu Podlaskim przy ul. Warszawskiej Nr. 38, na zasadzie art. 1030 ust. post. cyw. podaje do wiadomości publicznej, że dnia 23-go maja 1927 r. od godziny 10 zrana w Łukowisku, gm. Tułściec odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Tekli Łęczyckiej składających się z wozu, 2-ch kłaczy, wieprza, baranów, drabinek, kieratu, sprężynówki, pługa, siewczarni i żyta niemłóconego oszacowanych na 567 zł.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dzień i na miejscu licytacji.

Międzyrzec Podlaski, dnia 23 kwietnia 1927 r.  
Komornik Sądowy **Wieliczko.**

## Nr. 125/27 OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Białej Podlaskiej na pow. Radzyński, Dominik Wieliczko mający kancelarię w Międzyrzecu Podlaskim przy ul. Warszawskiej Nr. 38, na zasadzie art. 1030 ust. post. cyw. podaje do wiadomości publicznej, że dnia 17-go maja 1927 r. od godziny 10 zrana w Wołyniu na miejscu dozoru odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Pawła i Stefanji małż. Frykacz składających się z urzędzenia aptecznego t. j. trzech szaf oszklonych i kontuara oszacowanych na 500 zł.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dzień i na miejscu licytacji.

Międzyrzec Podlaski, dnia 23 kwietnia 1927 r.  
Komornik Sądowy **Wieliczko.**

## Magistrat miasta Międzyrzeca

podaje do wiadomości płatników opłat i podatków, że Franciszek Czopiński od dnia 1 kwietnia 1927 r. nie jest już sekwestratorem Magistratu i wszelkie pełnomocnictwa wydane takowemu przez Magistrat, jako pracownikowi miejskiemu, zostały z dniem 1. IV. r. b. unieważnione.

Zarazem Magistrat prosi płatników opłat i podatków nie wpłacać sekwestраторom miejskim żadnych sum bez należytego pokwitowania.

Magistrat m. Międzyrzeca.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w nadesłanych artykułach. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Redaktor: **Zygmunt Ochnio.**

Redaktor odpowiedzialny: **Czesław Górski.**

Za tekst ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wydawca: **Zarząd Oddziału Powiatowego Z. N. S. P. w Międzyrzecu.**

„Drukarnia Polska“ pod zarządem W. Piotrowskiego w Białej Podl., ul. Prosta № 2.